

# Pezet Noon, W bran

Dziewięćdziesiąty piąty- Pezet gówniarz bez forsy  
Plus determinacja by do czegoś dążyć  
Rap, podwórko, jointy, tutaj nie trudno wątpić  
Cel- nagrać najlepsze gówno z Polski  
To na czym się wybiłem teraz mnie pograży  
Wiesz, to co mnie zaczęło teraz mnie wykończy  
Pezet- paranoik, hipochondryk; szczerze-  
Czasem mam po prostu tego kurwa dosyć  
Czasem ruszamy w trasę  
Lecz nie jest już tak samo gdy słuchamy kaset  
Wiesz coraz więcej chlamy razem  
Więcej wrażeń, ta, melanze-  
Mam z tego tylko fobie mam arytmie i mam astme  
Często przekrwione, podkrążone oczy  
Cały dzień śpie, więc pracuje w nocy  
Cały dzień śpie, mam depresje z braku światła  
Już nie wiem czy ta płyta to jest dla mnie szansa.  
Mam 23 lata, więc życie przede mną  
Siada mi gardło, żołądek, płuca, serce  
Tak często, że w nocy nie śpie przez to, wiesz  
Wcale nie chce przestać  
Lecz tamto życie to przeszłość jest  
Nie chce melanży alkoholu i szybkiego seksu  
Chce spokoju lecz w tej branży o to ciężko  
W branży żyją tylko zaprawieni w bojach  
Ja nie chce być w branży ja chce robić swoje  
Często paranoje męczą mnie na maksa  
Wiesz co 'mam już dosyć miasta'  
Wydawca mówi nagraj jakąś Seniorite,  
Ja mówie już nagrałem na poprzedniej płycie  
Mam jedno życie, jedno zdrowie i coś z tym zrobie  
Gwarantuje Wam i sobie, że coś z tym zrobie  
To mnie niszczy lecz to kocham, wiesz  
To da mi siłę, lecz musze zmienić to troche